

Komunikat Caritas Diecezji Opolskiej w sprawie darowizn przekazanych na działalność charytatywną

Drodzy darczyńcy Caritas,

w ostatnim roku Biskup Opolski Andrzej Czaja kilka razy apelował do wiernych o zbiórki pieniędzy dla osób poszkodowanych przez wojny i klęski żywiołowe, głównie wojnę w Ukrainie i trzęsienie ziemi w Syrii i Turcji.

Osoby indywidualne przekazały na konto Caritas Diecezji Opolskiej 880 tysięcy złotych. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania. Zapewniamy równocześnie, że wszystkie darowizny są wykorzystywane zgodnie z wolą ofiarodawców.

Ponieważ Caritas Diecezji Opolskiej nie pomniejsza darowizn o koszty administracyjne, nie chce także wydawać pieniędzy na opłaty pocztowe związane z podziękowaniami i potwierdzeniami otrzymania wpłat. Osoby, które pragną skorzystać z ulgi podatkowej i odliczyć od podatku kwoty przekazane na działalność charytatywno-opiekuńczą Caritas, proszone są o kontakt z centralą w Opolu (tel.: 774531241, e-mail: caritas_centrala@op.onet.pl, adres: Caritas Diecezji Opolskiej, ul. Szpitalna 5A, 45-010 Opole).

Zainteresowanym osobom prześlemy informację o sposobie wykorzystania darowizn, którą w razie potrzeby będą mogli przedstawić w Urzędzie Skarbowym.

Ks. dr Arnold Drechsler

Dyr. Caritas Diecezji Opolskiej

Chrystus Słowo Życia

Słowo jest podstawową częścią ludzkiej mowy. Przy użyciu słów opisujemy różne sytuacje, przedmioty a także nasze myśli. Dzięki słowom możemy komunikować się z innymi ludźmi. Każde słowo niesie w sobie konkretną treść, zawiera jakąś informację. Wypowiadając słowa przekazujemy te informacje dalej. Słowo nie jest więc czymś bezkształtnym, ma ogromne znaczenie w kontakcie z drugim człowiekiem. Dzisiejsza Ewangelia pokazuje nam moc słowa. Opisuje ona podróż dwóch uczniów Jezusa do wsi zwanej Emaus. W drodze spotykają samego Chrystusa, nie poznają jednak Mesjasza. Dopiero kiedy Pan Jezus łamie chleb i wypowiada słowa błogosławieństwa, poznają Go. Wtedy jednak On znika im z oczu. Chrystus jest Słowem samego Boga, czystą miłością i przypomina nam w tej scenie, że właśnie z miłości do nas przyszedł na ziemię, narodził się w małej mieścinie, w ubóstwie i chłodzie. Dla nas podjął swoją misję i głosił z mocą Dobrą Nowinę, aby zagubionego człowieka sprowadzić znów na drogi prawdy. W końcu umarł na krzyżu, aby otworzyć nam niebo zamknięte przez nasz grzech, złożył tym samym najwyższą ofiarę za mnie i za Ciebie. I choć mogło się wydawać, że to już koniec, tak się jednak nie stało. Nasz Pan założył Kościół święty i posłał swoich apostołów na cały świat, aby głosili Ewangelię i nawracali ludzi. Wszystko co Jezus robił będąc pośród nas na ziemi, robił dla nas, po to, abyśmy mogli kiedyś spotkać się z Nim w Niebieskim Jeruzalem i pozostać tam już na zawsze. Po zmartwychwstaniu Bóg nie pozostawił nas samych, stale obecny jest pośród nas i nieustannie nas wspiera. Aby jednak w pełni korzystać z tego wsparcia, człowiek musi otworzyć się na Boga poprzez modlitwę, czytanie Pisma Świętego i przyjmowanie sakramentów. Bóg stał się człowiekiem po to, aby zbliżyć nas do siebie. Nie chciał być niedostępny i daleki. Wręcz przeciwnie. Chciał być tak

blisko człowieka jak to tylko możliwe. Dlatego doświadczał tego samego co my: bólu, strachu, cierpienia ale i radości. Zrobił to wszystko, abyśmy mogli Go łatwiej pokochać, aby łatwiej nam było zbliżyć się do Niego. Zostawił nam także najwspanialszy dar – swoje Ciało, które możemy spożywać podczas każdej Mszy Świętej. W ten sposób Chrystus może od wewnątrz przemieniać człowieka, obdarzać go swoimi łaskami i błogosławieństwem. My ludzie często ranimy się wzajemnie słowem, a tak zadane rany są niezwykle bolesne. Kiedy jednak zapraszamy Jezusa do naszych serc, Chrystus, Słowo Życia, przemienia także nasze słowa. Sprawia, że słowo człowieka niesie w sobie dobro i nie pogrąża innych, ale pomaga i wzmacnia. [ks. Wikary]

Wyobraźnia miłosierdzia

Chyba jako pierwszy tym sformułowaniem posłużył się św. Jan Paweł II, który mówił, że *potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia»*. Bardzo wysoko oceniamy człowieka, gdy mówimy o nim: *człowiek z wyobraźnią*. To nie tylko ktoś kto nosi w sobie wyobrażenie różnych spraw, zadań, ale także potrafi się wczuć w czyjeś doświadczenie. Czasami stoimy wobec osoby chorej, cierpiącej i zaledwie umiemy powiedzieć: *wyobrażam sobie*, jak bardzo cierpisz, co czujesz. I to jest bardzo wiele, ale nasza wyobraźnia idzie jeszcze dalej kiedy potrafimy się zdobyć na konkretną, praktyczną pomoc.

W najwyższym stopniu wyobraźnię miłosierdzia wobec nas objawia sam Bóg. To przede wszystkim o Nim możemy powiedzieć, w najpiękniejszym i najgłębszym tego słowa znaczeniu, że jest *On Bogiem z wyobraźnią*. Wspaniała, Boża wyobraźnia – kiedy nas stwarzał, powoływał do życia, kiedy dawał nam talenty, urodę, i te wszystkie cechy, które nosimy. Także gdy Bóg dał nam

wolność. Choć akurat tu można by Panu Bogu zarzucić *brak wyobraźni*, bo przecież mógł przewidzieć, że czasami wykorzystamy wolność nie tylko przeciw sobie samym, ale także przeciwko Niemu. Ale jakże miałyby nam nie darować wolności Ten, który jest naszym najlepszym Ojcem, a my Jego umiłowanymi dziećmi. Rodzic bezgranicznie kochający swoje dziecko liczy się z tym, że któregoś razu może ono ugryźć go w palec.

Nowa wyobraźnia Pana Boga, naszego Ojca, objawiła się w tym, że posłał swojego Syna, dla naszego zbawienia. Stworzenie i zbawienie tworzą jedną, cudowną całość w Bożym myśleniu. Przeżywaliśmy wielką tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, dla nas i dla naszego zbawienia. Otrzymaliśmy od Boga bezcenny dar wolności, wolnej woli, ale czymże jest ten dar wobec daru Chrystusa, który sam jest naszą Wolnością i naszym wyzwoleniem. Św. Paweł pisze: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus*. Wszystko to wskazuje, że Bóg, nasz najlepszy Ojciec, jednak jest *Bogiem z wyobraźnią*. Wcieleniem tej *nowej wyobraźni* Boga jest Pan Jezus, który nas wypatruje, szuka, gdy się pogubimy w życiu; opatruje, kiedy jesteśmy poranieni, który daje nam prawdziwą radość życia. To także powinno w nas samych budzić wciąż *nową wyobraźnię miłosierdzia*, najpierw względem siebie, własnego życia i powołania, a zaraz potem względem naszych bliźnich: naszych dzieci, współmałżonka, ale również tych, którzy potrzebują naszej pomocy, naszego współczucia, także bardziej żarliwej modlitwy. Przecież dla tak wielu tylko my, świadkowie zmartwychwstania Pana Jezusa, jesteśmy przedłużeniem wyobraźni samego Pana Boga. **[ks. Proboszcz]**

Chrystus – Zwycięzca śmierci

Pan nasz, Jezus Chrystus zmartwychwstał. *O zaiste święta to noc, która oddała zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym a radość smutnym. O zaiste błogosławiona noc w której się łączy niebo z ziemią, sprawy boskie ze sprawami ludzkimi. Tej właśnie nocy, Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani.* Aby dowiedzieć się prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa, trzeba popatrzeć oczami serca. Rozum nic tu nie zdziała. Rozum widzi pusty grób – serce dostrzega, że nie ma Pana. Rozum zauważa porzucone w grobie płótna, serce widzi, że brak jest Tego, kto był w nie owinięty. Rozum skupia się na tym co widzialne, dostępne dla zmysłów, serce sięga dalej, poza rzeczywistość ziemską. Rozum może zostać zwiedziony, serce przepełnione Bożą obecnością zawsze znajdzie właściwą drogę, bo kieruje nim sam Bóg. Zmartwychwstanie Chrystusa to czas wyjątkowy i święty. Arcybiskup Fulton J. Sheen często powtarzał: *Zmartwychwstanie jest centralnym faktem Wiary chrześcijańskiej. Rozpoczyna się od klęski, ukrzyżowania i bólu, lecz kończy się tryumfem. Radosne religie mogą sprawdzić się w dniach, w których nie ma śmierci, żalu lub boleści, lecz potrzeba było Miłości Boga, który dotyka naszych życiowych tragedii, by nas przekonać, że w Nim my również możemy mieć swoją Wielkanoc po naszym własnym Wielkim Piątku.* Nasz Pan Jezus Chrystus zmartwychwstał, towarzyszy nam radość, niedowierzenie, zamyślenie. Ale fakt zmartwychwstania to coś więcej niż ulotne emocje. Zmartwychwstając Jezus mówi mi i Tobie – śmierć nie jest końcem twojego życia, wyrwę cię z jej uścisku i jeśli będziesz na to gotowy zamieszkamy razem w domu mojego Ojca w niebie. Zmartwychwstanie to nie jakaś obietnica bez pokrycia, to nie pobożne życzenia, to nie jakaś marna pociecha w obliczu śmierci. Zmartwychwstanie to konkretna droga, którą przeszedł nasz Mistrz i na którą zaproszony jest każdy katolik. Dzisiejszy dzień to czas wielkiej radości całego Kościoła świętego. Alleluja, radujmy się, bo nasz Pan zmartwychwstał.

Alleluja, radujmy się, bo zwyciężył śmierć i szatana, głównego sprawcę grzechu. Alleluja, radujmy się, bo śmierć nie jest już końcem ludzkiego życia, ale jego nowym początkiem. Alleluja, radujmy się, pomimo tego, co przeżywa dziś cały świat, pomimo niepewności, strachu i obawy przed tym co przyniosą kolejne dni. Alleluja, radujmy się, bo Pan nasz Jezus Chrystus żyje i jest z nami aż do skończenia świata. Chrystus mówi dziś do każdego z nas: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył. A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?* **[ks. Wikary]**

Modlitwa do Pana Jezusa Cierpiącego

O Jezu ubogi i odrzucony, nieznany i zlekceważony,
znienawidzony, zelżony i prześladowany,
od ludzi opuszczony, przez diabła kuszony,
wydany i za podłą cenę sprzedany:
zmiłuj się nad nami.

Jezu smutny aż do śmierci, porwany,
powrozami i łańcuchy skrzepowany,
płaszczem na pośmiech i hańbę odziany,
błuźnierstwami obrzucony, oskarżony,
niesprawiedliwie skazany
i od Barabasa niżej miany:
zmiłuj się nad nami.

O Jezu zelżywie z szat obnażony,
aż do krwi biczowany, policzkowany i naigrawany,
cierniem ukoronowany i jako król na pośmiewisko
pozdrawiany, oplwany, popychany i wyszydzany:

zmiłuj się nad nami.

O Jezu grzechów naszych krzyżem
i przekleństwami pospólstwa obciążony,
pomiędzy łotrami do drzewa hańby
gwoźdźmi przybity, zelżywościami, boleściami
i upokorzeniami nasycony, za nic miany
i wobec ludzi zniesławiony:
zmiłuj się nad nami.

Krzyż ukryty

Od wieków istnieje w Kościele katolickim zwyczaj zasłaniania krzyża Pańskiego w V Niedzielę Wielkiego Postu. Może nam się wydawać to dziwne, dlaczego w tak ważnym okresie pasyjnym zasłaniamy krzyż, znak naszego zbawienia i odkupienia? Przecież to właśnie w czasie Wielkiego Postu powinniśmy szczególnie rozważać mękę krzyżową i to co Chrystus wycierpiał z miłości do każdego z nas. Ten zwyczaj, o którym mówi Mszał Rzymski, nie jest czymś przypadkowym, ma budować w nas tęsknotę za Chrystusem i uświadamiać każdemu człowiekowi wielkość Jego ofiary. Przyzwyczailiśmy się do widoku krzyża – wisi w naszych domach, nosimy go często na szyi, obecny jest w świątyniach. Z tego powodu krzyż święty może nam spowszednieć, a do tego żaden katolik nie może dopuścić. Ten znak jest tak święty i wyjątkowy, że wciąż na nowo powinniśmy się zachwycać głębią ukrytej w nim treści. Zasłonięty symbol męki Pańskiej intryguje, zadziwia i skłania do refleksji. Skąd właściwie wziął się ten zwyczaj? W czasach średniowiecznych pokazywano Jezusa na krzyżu całkowicie inaczej niż dziś. Zbawca ubrany był w szaty królewskie albo w szaty kapłańskie, na Jego głowie znajdowała się złota korona. Jezus tak ukazany nie miał też żadnych widocznych znaków męki. Ten sposób przedstawiania Mesjasza zachował się do czasów współczesnych w Kościołach

Wschodnich. Taki wizerunek zasłanianiano, aby wierni mogli mocniej skupić się na męce naszego Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa. Bardzo ciekawie źródła tego zwyczaju opisuje ks. Dariusz Kwiatkowski: *Biskup Wilhelm Durand z Mende we Francji tłumaczy go faktem ukrycia przez Chrystusa w czasie męki swojego bóstwa. W jednym z Mszałów wydanych przed Soborem Watykańskim II znajdujemy objaśnienie, iż zwyczaj ten chce podkreślić wyniszczenie Chrystusa i zmierza do tego, aby obraz Jezusa ukrzyżowanego mocniej zapadł w ludzkich sercach. Trzeba także pamiętać, że dawne krzyże często nie posiadały korpusu Chrystusa, lecz były zdobione cennymi kamieniami. W okresie rozważania Męki Pańskiej należało więc zasłonić wszelkie bogactwo i znaki tryumfu, gdyż jest to czas postu i umartwienia. Wydaje się, że ideę zasłaniania krzyży i obrazów dobrze wyjaśnia abp Nowowiejski: zasłona ta była symbolem żalu i pokuty, jakim grzesznik oddać się powinien, aby mu wolno było znowu podnieść oczy na majestat Boski, którego oblicze nieprawościami swymi niejako sobie przysłonił; wyobraża także poniżenie Chrystusa, zakrywające chwałę Jego bóstwa i czyniące Go Żydom zgorszeniem a poganom głupstwem, aby w zmartwychwstaniu na kształt zasłony przedartej, objawiły ukrytą za nimi jasność i moc Boga Wcielonego. Zwyczaj postnych zasłon ukształtował się w średniowiecznych klasztorach, potem został zaakceptowany w całym Kościele. Wszystkie te zabiegi mają jeden cel – aby obraz ukrzyżowanego Chrystusa nie był dla nas czymś zwyczajnym, codziennym, ale aby mocno wpisał się w nasze serca i wciąż nas zadziwiał, wzbudzając w nas uczucie wdzięczności względem samego Boga.* **[ks. Wikary]**

Plan wizytacji Księdza

Biskupa w naszej Parafii

Plan wizytacji Księdza Biskupa w naszej Parafii – 24 marca 2023 r. (piątek)

18.00 – Msza wizytacji: Czarnowąsy (z Uroczystości Zwiastowania)

- powitanie przed kościołem
- modlitwa wizytacyjna za bpa w kościele – proboszcz
- sprawozdanie gospodarcze – członek Rady
- sprawozdanie duszpasterskie – proboszcz

19.30 – Kolacja

- Spotkanie z Parafialną Radą Duszpasterską

25 marca 2023 (sobota) Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

9.00 – odwiedziny chorych w domu (Czarnowąsy)

10.00 – spotkanie z kandydatami do bierzmowania: (klasa VIII, Czarnowąsy)

10.30 – Spotkanie z Ministrantami i Mariankami: Czarnowąsy

11.00 – Sakrament chorych i błogosławieństwo lourskie.

12.00 – Spotkanie z wikariuszem

12.30 – Obiad

13.00 – Wizytacja kancelarii

14.00 – Spotkanie z ks. Drewniokiem

15.00 – Sakrament chorych i błogosławieństwo louredzkie: DPS Czarnowasy

16.00 – Nieszpory: Siostry Jadwiżanki

17.00 – Spotkanie z kapłanem

26 marca 2023 – V Niedziela Wielkiego Postu

9.00 – Msza święta w kościele św. Anny

10.00 – Modlitwa przy grobach kapłanów na cmentarzu

Serdecznie zapraszamy Parafian najpierw na rozpoczęcie wizytacji (piątek 18.00) oraz poszczególne grupy i stany, wg planu. Zakończenie w niedzielę o 9.00 u św. Anny i obiad z **Ks. Biskupem Rudolfem**.

Krzyż święty

Przez wieki, w wielu kulturach, krzyż był symbolem hańby, kojarzył się bowiem z niezwykle bolesnym i okrutnym sposobem zadawania śmierci skazańcom. Ten rodzaj kary śmierci w starożytności był stosowany przez Rzymian, Fenicjan, Persów. Jednocześnie uważano ukrzyżowanie za tak straszną karę, że istniał specjalny przepis, który zakazywał krzyżować osoby będące pełnoprawnymi obywatelami państwa. Jak wyglądała ta okrutna kara? Skazaniec był przybijany do dużego drewnianego krzyża długimi, żelaznymi gwoździami. Potem bardzo powoli umierał. Agonia trwała niezwykle długo (czasami nawet kilka

dni) i była skrajnie bolesna. Kara została tak wymyślona, że miała zniechęcać innych do popełniania najcięższych przestępstw – bo właśnie za najcięższe zbrodnie zabijano na krzyżu (np. zdrada kraju, szczególnie okrutne morderstwa, itp.). Po śmierci skazańca władze bardzo często nie zezwalały na jego rytualny pochówek, co dla starożytnych pogan było szczególnie dotkliwą karą – wierzyli bowiem, że dusza, której nie zapewniono należytego pogrzebu, nie będzie mogła trafić do krainy zmarłych i przez wieczność będzie się błąkać w zaświatach. Rzymianie stosowali tę karę od około III wieku przed narodzeniem Chrystusa. W przypadku znanych publicznie skazańców, do krzyża przybijano *titulum*. Była to mała drewniana tabliczka, na której zapisywano winę skazańca. Przybijana była na dole albo na górze krzyża. Nic dziwnego, że dla ludzi żyjących w tamtym czasie, symbol krzyża był symbolem śmierci, hańby i kary za największe przestępstwa. Nasz Pan Jezus Chrystus, został więc skazany na śmierć poprzez najgorszy możliwy wymiar kary. W świętym czasie Wielkiego Postu, warto uświadomić sobie z całą wyrazistością, jak wiele Mesjasz zrobił dla mnie i dla Ciebie. Męka Chrystusa na krzyżu była tak straszna nie tylko przez doświadczenie bólu fizycznego. Jezus przeżywał również ogromny ból duchowy, ból, którego nie sposób opisać ludzkimi słowami. Doświadczał wszystkich ludzkich grzechów, nieprawości, bluźnierstw i całego zła popełnionego przez człowieka na tym świecie. Zrobił to, aby odkupić mnie i Ciebie. Aby dać nam zbawienie. Nasz Zbawca uczynił ze znaku cierpienia znak zwycięstwa. Zwycięstwa życia nad śmiercią. W dzisiejszych czasach dla wielu ludzi krzyż jest znakiem zgorszenia, wielu go wyśmiewa, szydzi z niego. Ale dla nas, chrześcijan, krzyż jest sztandarem naszej wiary, stanowi dla nas modlitwę i ochronę przed złem. Wystarczy poczytać liczne świadectwa świętych, jak demony reagują na widok krzyża świętego – są przerażone, wpadają w panikę i wściekłość. To najdobitniej pokazuje, jak wielka moc kryje się w tym znaku. Od starożytności, w liturgii Kościoła katolickiego, krzyż jest najstarszą i najpowszechniejszą modlitwą Ludu Bożego. Jest też egzorcyzmem, który ma chronić

nas przed wpływem złego ducha. Ponieważ posługujemy się tym symbolem bardzo często, może nam spowszednieć. Dlatego tak ważne jest, aby w czasie Wielkiego Postu na nowo odkryć znaczenie krzyża, ucałować go z szacunkiem i przyłgnąć do niego z miłością, jak przez wieki czynili święci. **[ks. Wikary]**

Z orędzia papieża Franciszka na Wielki Post

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w naszych zwykłych miejscach, przeżywając powszedniość często powtarzaną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni do „wejścia na wysoką górę” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególne doświadczenie ascezy. Asceza wielkopostna to usiłowanie, zawsze ożywiane łaską, do przewyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku, ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry. Na „rekolekcje” na górze Tabor Jezus zabiera ze sobą trzech uczniów, wybranych by byli świadkami wyjątkowego wydarzenia. Chce, aby to doświadczenie łaski nie było indywidualne, lecz wspólne, jak zresztą całe nasze życie wiary. Za Jezusem idzie się razem. I razem, jako

Kościół pielgrzymujący w czasie przeżywamy rok liturgiczny, a w nim Wielki Post, idąc z tymi, których Pan postawił obok nas jako współtowarzyszy podróży. Ewangelia opowiada, że Jezus „przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2). Tu jest „szczyt”, cel podróży. Po wejściu, przebywając z Jezusem na wysokiej górze trzem uczniom zostaje dana łaska ujżenia Go w Jego chwale, jaśniejącego nadprzyrodzonym światłem, które nie pochodziło z zewnątrz, ale promieniowało z Niego samego. Boskie piękno tej wizji było nieporównywalnie większe niż jakikolwiek trud, jaki uczniowie mogliby podjąć, wchodząc na Tabor. Podobnie jak w każdej trudnej górskiej wyprawie: w miarę wchodzenia trzeba skoncentrować spojrzenie na ścieżce, ale panorama, która otwiera się na końcu, zaskakuje i odpłaca swoim cudem.

Słyszając głos Ojca, „uczniowie, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa” (Mt 17, 6-8). Oto drugie wskazanie na ten Wielki Post: nie chronić się w religijności składającej się z nadzwyczajnych wydarzeń, z sugestywnych doświadczeń, w obawie przed stawieniem czoła rzeczywistości z jej codziennymi zmaganiem, jej trudnościami i sprzecznościami. Światło, które Jezus ukazuje uczniom, jest przedsmakiem chwały paschalnej i ku niej trzeba zmierzać, idąc za „Nim samym”. Wielki Post jest ukierunkowany na Paschę: „rekolekcje” nie są celem samym w sobie, ale przygotowują nas do przeżywania męki i krzyża z wiarą, nadzieją i miłością, aby dotrzeć do zmartwychwstania. Drodzy bracia i siostry, niech Duch Święty ożywia nas w tym Wielkim Poście w naszym wchodzeniu na górę z Jezusem, by doświadczyć Jego Boskiego blasku i w ten sposób, umocnieni w wierze, abyśmy mogli podążać drogą razem z nim, który jest chwałą swego ludu i światłem pogan.

Papież Franciszek

Apeł Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w związku z pierwszą rocznicą agresji rosyjskiej na Ukrainę

W piątek 24 lutego br. minął rok od zbrodniczej napaści Rosji na Ukrainę. Do tej pory wojna pochłoneła setki tysięcy osób, nie tylko żołnierzy, ale również cywilów, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze. Miliony osób straciły domy i zostały zmuszone do ucieczki w poszukiwaniu pomocy i bezpiecznego schronienia.

W ewangelicznym geście miłosiernego samarytanina, otworzyliśmy z hojnością nasze domy i serca. Granice Polski przekroczyło 8,5 mln uchodźców wojennych, a duża część z nich znalazła w naszej ojczyźnie pomoc i schronienie. Osoby prywatne oraz instytucje przystąpiły do niesienia pomocy potrzebującym.

Kościół w Polsce, za pośrednictwem Caritas Polska i Caritas diecezjalnych udzielił wsparcia w różnej formie ponad 2 mln uchodźców. Wartość pomocy w postaci udzielenia schronienia, posiłków, paczek żywnościowych i darów rzeczowych oraz wsparcia integracyjnego wyniosła ok. 337 mln zł. Od pierwszych dni wojny Caritas udziela wsparcia rzeczowego w Ukrainie, wysyłając transporty pomocy humanitarnej o wartości ok. 260 mln zł.

Po roku bohaterskiej obrony Ukrainy wojna trwa nadal, przynosząc kolejne ofiary i dalsze zniszczenia. Ukraińcy wciąż potrzebują naszej pomocy. Z tego powodu, zwracam się z apelem do księży biskupów, kapłanów, osób życia konsekrowanego i wszystkich wiernych świeckich, aby w piątek 24 lutego br. we

wszystkich kościołach w Polsce wznieść modlitwy w intencji sprawiedliwego pokoju w Ukrainie, a w niedzielę 26 lutego br., po każdej Mszy Świętej, zorganizować zbiórkę środków finansowych, które za pośrednictwem Caritas Polska, zostaną przeznaczone na pomoc ofiarom wojny.

Ufam, że dzięki modlitwie – już wkrótce – będziemy cieszyć się sprawiedliwym pokojem w Ukrainie, a dzięki naszemu wsparciu materialnemu, żaden z naszych braci i sióstr Ukraińców nie pozostanie bez pomocy.

Abp Stanisław Gądecki